Dzisiejszy numer zawiera 4 strony | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Otona p.
Wtorek Elżbiety kr.
Sroda Feliksa de Val.

Dziś wschód słońca o godz. 7 23 zach. 4 07
Jutro „ „ „ 7 25 „ 4 05
Dziś „ księżyca „ 16 34 „ 9 22

Nr. 137 | Wąbrzeźno, wtorek 19 listopada 1929 r. | Rok IX

W kraju pobratymców czeskich.

Powstanie i rozwój Republiki Czechosłowackiej.

Stosunki między Polską a Czechosłowacją już od kilku lat stały się normalne o tyle, że rozmawiamy i układamy się nawzajem bez uprzedzeń, szczerze, **z całą gotowością współpracy.** Składamy sobie również wizyty sąsiedzkie, **oglądamy wzajemnie plony gospodarki państwowej czechosłowackiej i polskiej i dokonujemy wymiany w dziedzinie dorobku umysłowego i artystycznego.**

Jest to już tak wiele wobec początkowo panującej nieufności, że śmiało powiedzieć można o **dokonaniu większej części dzieła na polu przyszłego ścisłego współżycia politycznego i gospodarczego obu narodów.**

Wobec coraz to silniejszych prądów po obu stronach granicy, zdążających do tego **ściślejszego współżyia,** nie od rzeczy będzie rzucić tu kilka szczegółów o powstaniu i rozwoju Czechosłowacji, tem bardziej, iż **bratni ten naród rozpoczął niedawno dwunasty rok niepodległego żywota państwowego.**

Podobnie jak w Polsce, tak samo i w dzisiejszej Czechosłowacji z chwilą wybuchu wojny światowej **odżyły i wybuchnęły silnym płomieniem nadzieje na odzyskanie niepodległości.** Zarówno Czesi, jak i Słowacy nie wątpili ani na chwilę, że **Austrja i Niemcy wojnę przegrają** i nadzieja ta żyła w nich nawet w okresach największych sukcesów militarnych państw centralnych.

Z tego wychodząc założenia natychmiast po wybuchu wojny **rozpoczęli Czesi wespół ze Słowakami wielką akcję propagandową zagranicą na rzecz uzyskania niepodległości swej Ojczyzny.**

Duszą tego ruchu niepodległościowego, niejako **ambasadorem narodu czeskiego na zachodzie Europy** był dzisiejszy dożywotni prezydent republiki **dr. Tomasz Massaryk,** pracujący wspólnie z dzisiejszym ministrem spraw zagranicznych **dr. Beneszem** i zmarłym już **dr. Stefanikiem,** późniejszym ministrem wojny wolnej republiki.

Dzięki więc wytężonej akcji tych trzech wielkich mężów stanu, a głównie prof. Massaryka, którzy podobnie jak nasz Paderewski jeździł do **prezydenta Wilsona,** aby mu przedstawić prawo narodu czeskiego i słowackiego do niepodległości, — **sprawa czechosłowacka jeszcze przed ukończeniem wojny wypłynęła na forum polityki państw koalicyjnych.**

W pierwszej połowie roku 1918 powstały we Włoszech **legjony czeskie,** które później w czerwcu uznane zostały oficjalnie przez państwa koalicyjne **za armję przyszłej Republiki Czechosłowackiej** i oddane pod zwierzchnią władzę Rady Narodowej w Paryżu, uznanej również za **pierwszy rząd czechosłowacki.** Także i w Rosji były próby utworzenia legjonów czeskich, które też faktycznie powstały, ale z powodu oporu bolszewików nie mogły na czas dotrzeć do kraju. Przyszło nawet do zbrojnych potyczek z bolszewikami, w których **zarówno Czesi jak i Słowacy wykazali imponujące męstwo i bohaterskie poświęcenie.**

W kraju zaś upadająca Austrja wobec działaczy niepodległościowych stosowała **dotkliwe represje. Zapełniły się więzienia patrjotami czeskimi, posypały się kary pieniężne i banicje, szalała w niebywały sposób cenzura prasy.**

Wszystkie te środki terorystyczne wobec zbliżającej się klęski państw centralnych nic już pomóc nie mogły. **Rząd austrjacki pod naciskiem uznać musiał żądania niepodległościowe narodu czechosłowackiego** i dnia 28 października 1918 roku wśród nieopisanego entuzjazmu ludności nastąpiło w Pradze **proklamowanie niepodległej Republiki Czechosłowackiej.**

Od tych pamiętnych chwil upłynęło już lat jedenaście. Wyniki pracy państwowej Czechosłowaków w ciągu tego okresu są tak wielkie, że dziś **Czechosłowacja może świecić przykładem wielu państwom, które w wyniku wojny światowej odzyskały również niepodległość.** Inna rzecz, że konsolidacja wewnętrzna tego państwa, pójść musiała szybciej i sprawniej niż n. p. w Polsce, albowiem **Czechosłowacja w przeciwieństwie do naszego kraju nie miała tak wielkich różnic i tak skomplikowanych trudności dzielnicowych.**

Znaczna kultura całego narodu, wysoko rozwinięty zmysł państwowy, świetnie zorganizowane szkolnictwo i oświata pozaszkolna, dzięki czemu nie ma w tym kraju prawie zupełnie analfabetów, **wysoko rozwinięty przemysł i handel, racjonalna gospodarka rolna, a wreszcie zdolności organizacyjne, pracowitość i zmysł oszczędności** — wszystko to sprawia, że **Czechosłowacja jest dziś bogatem, świetnie zorganizowanem na sposób nowoczesny i rozwijającem się państwem.**

W polityce zagranicznej Czechosłowacja wykazała **dużą inicjatywę i żywotność,** czego dowodem choćby jest **stworzenie przez dr. Benesza „Małej Ententy".** Polityka czechosłowacka ma dzisiaj wielkie posłannictwo **bronić równowagi w środkowej Europie i stać na straży tych traktatów, których naruszenie mogłoby spowodować niebezpieczne dla pokoju komplikacje wśród państw naddunajskich.**

Dla Polski jest Czechosłowacja cennym sojusznikiem, choćby ze względu na grożące obu państwom niebezpieczeństwo niemieckie.

—:—:—

Za gałązkę oliwną — pchnięcie sztyletem

Mimo układu likwidacyjnego Niemcy dążyć będą nadal do oderwania Pomorza.

Już Mickiewicz powiedział trafnie, że **„krzyżackiego gadu niczem nie ugłaszczesz".** Wielki ten prorok narodowy znać musiał doskonale psychologję niemiecką, wypowiadając tę **wielką, zawsze aktualną prawdę.**

Szczególniej dzisiaj słowa te nabierają specjalnego znaczenia, kiedy w naszych oczach dokonuje się **doniosły akt pojednania z Niemcami kosztem żywotnych interesów państwowych na rubieżach zachodnich Rzeczypospolitej.**

W ostatnich dniach doniosły bowiem gazety, że **minister spraw zagr. p. Zaleski i poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher podpisani imieniem swych rządów t. zw. układ likwidacyjny, mocą którego Polska m. in. rezygnuje z prawa likwidacji około 50 000 hektarów wielkiej własności niemieckiej w Polsce, jak też z prawa pierwokupu blisko 12000 włościańskich osad niemieckich,** to znaczy, że **dziesiątki tysięcy, często najgorszego gatunku hakatystów pozostać ma nadal w Polsce i w dalszym ciągu prowadzić krecią robotę przeciwko państwu polskiemu.**

Jest to ofiara tak wielka dla Niemców, że społeczeństwo polskie, zaskoczone tą wiadomością odczuwać musi **poważny niepokój o los naszych ziem zachodnich, a w szczególności Pomorza.** Niepokój ten jest tem większy, iż niewiadomo zupełnie jasno, jaki **ekwiwalent dają Niemcy za tę wielką ofiarę narodu polskiego.**

Tu i owdzie czyta się w gazetach, że odtąd **zniknąć mają wszelkie zadrażnienia i trudności, których istnienie uniemożliwiało spokojną pracę obu narodów i było stałem zagrożeniem pokoju na wschodzie Europy."**

Błogosławieni ci, którzy wierzą.... Społeczeństwo polskie na kresach zachodnich, znające doskonale **psychikę zaborczej nacji niemieckiej, patrzące się zbliska na zgubną dla Polski podziemną pracę irredentystów pruskich na Pomorzu, nie podziela jednak tej wiary.**

Naiwnością byłoby bowiem przypuszczać, że **jakimkolwiek podarunkiem ugłaskać można ziejącą duchem odwetu hydrę zaborczego imperjalizmu pruskiego. Niemcy za żadną cenę nie wyrzekną się Pomorza,** które pokrzyżowało im dumne plany ekspansji wschodniej. Górny Śląsk mogą ewentualnie przeboleć, ale **Pomorza nigdy.**

Za tę gałązkę oliwną pokoju i pojednania, którą dzisiaj niesiemy Niemcom w dani w postaci tysięcy hektarów polskiej ziemi, bez wahania, bez skrupułów **ci sami Niemcy wepchną zdradziecko sztylet w pierś narodu polskiego przy pierwszej okazji, jaka się tylko nadarzy. Narodowi, który od wieków tuczy się grabieżą obcych ziem, który wszelkie traktaty i układy uważa za bezwartościowe „świstki papieru" — zaufać nie można, a tem mniej wyrzekać się na jego korzyść swoich najżywotniejszych praw.**

Uderzyć więc trzeba co rychlej **na alarm.** Niech się obudzi ludność kresowa, którą przez wieki **gnębił boleśnie** niemiecki kolonista i niech odezwie się wielkim głosem:

Nie wierzcie wilkowi w owczej skórze.

Nie sprzedawajcie Niemcom polskiej ziemi!

Nie wydawajcie polskiego Pomorza na pastwę kolonistów pruskich, godzących w żywotne interesa naszego państwa i narodu!

—:—:—

Bójka na kongresie Piasta w Poznaniu

Niefortunny kongres Stronnictwa Ludowego „Piast". — Bójka na sali. — Witos obrzucony przez własnych ludzi zgniłemi jajkami. — Policja zlikwidowała zajście i rozwiązała kongres.

Poznań, 17. 11. 29. (Tel. własny). Dziś odbył się po uroczystem nabożeństwie w kościele Marcina, kongres Stronnictwa Ludowego „Piast" w sali „Belweder" przy ulicy Marszałka Focha. Na zebranie przybyło około 900 uczestników, a między nimi prezes Stronnictwa „Piast" p. poseł Witos oraz wielu innych. W tym samym czasie, gdy p. Sobiech zagaił posiedzenie kongresu i wspomniał o Witosie, zebrani na sali włościanie wykrzyknęli „Precz z Witosem" a w tej chwili obrzucono prezydjum kongresu zgniłemi jajkami. W zamieszaniu kilku z uczestników strzeliło w powietrze oraz zaczęto demolować urządzenia. Poseł Witos, widząc na co się zanosi, uciekł z sali tylnem wyjściem. Uciekając, poseł Witos przewrócił sztandar okręgowy Stronnictwa, co widząc uczestnicy, z większą jeszcze furją rzucili się na prezydjum kongresu.

Zaalarmowana policja zajście zlikwidowała a przedstawiciel władz bezpieczeństwa rozwiązał kongres.

Mimo rozwiązania kongresu, wydawca „Piasta Wielkopolskiego" poseł dr. Michałkiewicz wzywał uczestników do pozostania na sali, na co odpowiedziano mu groźbą wystosowaną pod jego adresem. Gdyby nie interwencja policji, pan Michałkiewicz oberwałby porządne lanie.

Wśród ogólnego zamieszania pobito kilka osób bardzo dotkliwie. Wszystkich pobitych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Rozchodzący się z kongresu włościanie, widząc oddział Policji, wznosili na cześć okrzyki „Niech żyje Policja".

—x—

Okrucieństwa bolszewickie w Mandżurji

Charbin. Donoszą o niebywałych okrucieństwach armji czerwonej na pograniczu Mandżurii Mężów i ojców rozstrzeliwano w oczach żon i dzieci; obcasami i kolbami rozbijano czaszki, a bagnetami wypruwano wnętrzności. Dokonywano zwierzęcych aktów gwałtu na dzieciach i kobietach. Kobiety oddawano żołnierzom, a później zabijano je, obcinano piersi i zeszpecano twarze obcasami. Największych aktów gwałtu dokonywano na duchownych. Jednego z nich, po straszliwych torturach, przywiązano za włosy do ogona końskiego i włóczono. W taki sposób zabito 97 ludzi.

—o—

Zatarg między Norwegją a Sowietami

O PRZYNALEŻNOŚĆ ZIEMI FRANC. JÓZEFA.

Między rządem norweskim i sowieckim powstał zatarg na tle przynależności Ziemi Franciszka Józefa. Rząd norweski stwierdza, iż nie uznaje podziału krajów arktycznych i wobec tego wszyscy obywatele norwescy mają prawo trudnienia się tam rybołóstwem, oraz dokonywania polowań. Dotyczy to również w całej rozciągłości Ziemi Franciszka Józefa, gdzie obywatele norwescy jak i obywatele wszystkich innych państw muszą mieć prawa do trudnienia się rybołówstwem i myślistwem bez jakichkolwiek bądź ograniczeń.

—×—

Rokowania polsko - francuskie

Rozpoczęte w dniu 14 listopada rokowania francusko - polskie, mające na celu zawarcie układu w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczenia górniczego, toczą się w obecnej chwili nad sprawą zapewnienia górnikom polskim, pracującym na terenie Francji, prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy o ubezpieczeniach społecznych oraz ustawodawstwa, dotyczącego emerytur. Zawarcie układu w powyższych sprawach przewiduje konwencja polsko - francuska o pomocy i opiece społecznej z dnia 14 października 1920.

—o—

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

*** Burmistrz miasta Gdyni, Krause, został wczoraj aresztowany na skutek ujawnionych nadużyć. Aresztowano także inżyniera Tadeusza Frankowskiego i kontrolera Balińskiego.**

*** Stan zdrowia Paderewskiego polepsza się.**

*** Wczoraj doszło w Krakowie do demonstracyj studentów polskich przeciwko żydom.**

*** Obiega pogłoska, że w najbliższym tygodniu ukaże się nowy artykuł Marszałka Piłsudskiego.**

*** Konopacka i Wierzyński otrzymali złote Krzyże Zasługi.**

—×—

Wspaniałe uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w powiecie wąbrzeskim.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego".)

Wąbrzeźno, 10. listopada 1929 r.

Wczoraj, młodzież całej Polski obchodziła piękne uroczystości ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki.

Młodzież obchodziła wczoraj swoje święto!

W kościołach odprawiono solenne nabożeństwa za młodzież, a po południu odbywały się wieczornice i akademje, które zgromadziły nietylko samą młodzież, ale rodziców i sympatyków młodzieży.

Nie sposób opisać uroczystości, urządzonych w każdem mieście czy wiosce, dlatego ograniczamy się do sprawozdań z uroczystości z naszego powiatu.

WĄBRZEŹNO.

W wczorajszą niedzielę obchodziło tutejsze Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Polskiej bardzo uroczyście swoje Święto. Uroczystość tą poprzedziły trzydniowe rekolekcje i wspólnie odprawiona Spowiedź św. W dniu „Święta" o godzinie 9,30 odprawił patron Stowarzyszenia **ks. Mówiński,** przy udziale wszystkich członków Stowarzyszenia uroczystą Mszę św., podczas której wszyscy druhowie przystąpili do wspólnej Komunji św. Wzruszające kazanie do zebranej młodzieży wygłosił także ks. patron Mówiński. Po Mszy św. przy dźwiękach własnej orkiestry udano się do „Ogniska" Stowarzyszenia, gdzie nastąpiło zakończenie uroczystości przedpołudniowej. Po południu o godz. 2-giej zebrano się w „Ognisku" skąt w szeregach udano się na cmentarz, gdzie kolejno zwiedzano groby zmarłych członków Stowarzyszenia. Po zwiedzeniu grobów i krótkiej modlitwie powrócono do „Ogniska", skąd o godz. 3-ciej wyruszono przy dźwiękach orkiestry na uroczyste nieszpory. Przed nieszporami odbyły się uroczyste przyrzeczenia druhów, do których przemówił ks. proboszcz w podniosłych słowach. Po odprawieniu uroczystych nieszporów odbyła się defilada druhów przed ks. protektorem **prob. Zakrysiem i ks. patronem Mówińskim.** Wieczorem o godz. 5-tej odbyła się „Wieczornica" na salce parafjalnej, na której pośród obecnych rodziców zauważyć było można **p. burmistrza Schwarca,** i dużo pracodawców naszych członków. Zebranych gości przywitał **ksiądz patron Mówiński,** poczem zostały wygłoszone deklamacje: przez drh. **Murawskiego** p. t. „Młodzieży nasza" i przez drh. **Falkowskiego** p. t. „Ucieczka św. Stanisława z Wiednia". Po wygłoszonych deklamacjach odśpiewali druhowie wspólnie z orkiestrą „O Stanisławie Patronie ty nasz", poczem wygłosił ks. protektor prob. Zakryś dłuższy referat, w którym przedstawił zebranym pracę w Stowarzyszeniach Katolickiej Młodzieży Polskiej, zarazem prosił, aby starsze społeczeństwo więcej zainteresowało się naszą Młodzieżą i popierało te Stowarzyszenia. Drugie przemówienie wygłosił **p. burmistrz Schwarz,** w którem także nadmienił o konieczności popierania Młodzieży naszej przez starsze społeczeństwo. Następnie przemówił do zebranych rodziców **ks. patron Mówiński,** których prosił aby więcej zainteresowali się swoimi synami i chętnie ich psyłali na wszelkie zebrania i uroczystości. Utworzony został także Patronat przy Stowarzyszeniu, do którego zapisali się prawie wszyscy zebrani goście. Nakoniec podziękował ks. patron Mówiński gościom za przybycie na powyższą wieczornicę, poczem odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono tę piękną uroczystość.

(Gj. m.)

KOWALEWO.

Doroczne święto Młodzieży rozpoczęło się w mieście naszem rekolekcjami, które odbywały się przez dwa dni. Kazania rekolekcyjne wygłosił ks. proboszcz Puppel. W scbotę wieczorem odbyła się wspólna Spowiedź św. młodzieży. Wczoraj, t. j. w niedzielę, o godzinie 8,30 w tutejszym kościele parafjalnym odprawione zostało solenne nabożeństwo, podczas którego członkowie Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży przystąpili wspólnie do Komunji św.

Po nabożeństwie udano się wspólnym pochodem do pomnika poległych, gdzie nastąpiło złożenie wieńca.

Wieczorem w sali p. Ziehlkowej odbyła się uroczysta wieczornica, połączona z przedstawieniem pod tytułem: „Trzy Prawdy". (r.)

KSIĄŻKI.

Wczoraj odbyło się w wiosce naszej święto ku czci św. Stanisława Kostki, urządzone przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Łopatkach odbyło się w Książkach uroczyste zebranie Katolickiegoc Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Na to uroczyste zebranie przybyli liczni goście, nawet z Wąbrzeźna i to p. em. insp. **Reiske,** sekretarz okręgowy Stowarzyszeń p. red. **Alfons Szczuka,** kierownik szkoły z Książek p. Nowoczyn, p. nauczyciel **Jasiński** oraz popularny wójt p. **Leśniak.**

Zebranie to, po półrocznej przerwie, udało się bardzo, albowiem już starsze społeczeństwo więcej interesuje się młodzieżą.

Referat o św. Stanisławie Kostce oraz o znaczeniu święta młodzieży wygłosił p. em. insp. **Reiske** a wykład pod tyt.: dlaczego winienem należeć do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" wygłosił p. **Alfons Szczuka, sekretarz okręgowy** Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. (a.)

KRUSZYNY. — BRUDZAWY. — BRUDZAWKI.

Stowarzyszenia Młodzieży z **Kruszyn,** Brudzaw i Brudzawek, należące do parafji Kruszyny, urządziły wczoraj, w niedzielę 17 listopada, uroczystość ku czci swego Patrona św. Stanisława Kostki.

Podniosłą uroczystość rozpoczęły już w sobotę rekolekcje na których naukę rekolekcyjną wygłosił powszechne ceniony i poważany **ks. proboszcz Kroplewski z Kruszyn.**

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

5) —o— (Ciąg dalszy).

Na pierwszem piętrze i na górce jedne prawie uczucia, jednakie postanowienia się zrodziły — panna Julia czuła, że młodzieniec na niej uczynił wrażenie, jakiego nie doznała w życiu; miała zamiar się bronić, gniewała się na siebe, za zbytnią wrażliwość i sentymentalność... Kalikst próbował szydzić sam z siebie, ruszał ramionami, potem rzucił się do książki — nie mógł czytać; chciał się zmusić; prześladowany wspomnieniem, wziął się do roboty, ta nie szła, skleił wierszyk, podarł go i poparzone trochę ręce opatrzywszy, bardzo późno spać poszedł.

Gdy nocą już powrócił do domu Brenner i w progu zastał ciotkę, spieszącą z opowiadaniem o nieszczęściu i o ratunku, patrząc nań bacznie, rzekłby kto, iż daleko się więcej zmartwił przybyłym na pomoc sąsiadem niż samym wypadkiem.

Nie powiedział nic wprawdzie, ale zamiast wypytywać o szkody i niebezpieczeństwo, dowiadywał się, jakim sposobem mógł się tu młodzik dostać. Panna Julia, która słuchała i patrzyła na ojca, zrozumiała to i zarumieniła się mocno. Wypadało ze wszech miar, aby gospodarz poszedł podziękować uczynnemu młodzieńcowi; ciotka, dając mu tu do zrozumienia niewyraźnie, sądziła, że sam się tego domyśli. Brenner jednak wcale snać sobie nie życzył tej znajomości i głównie zdawał się niepokoić tem, że ona niejako zawiązała się sama.

Troska ta tak była widoczną, a dla Julii znać obrażającą, że po wyjściu ciotki, uczuła się zmuszoną powiedzieć ojcu:

— Widzę, że się papa obawiasz tego stosunku i znajomości, ale proszę być spokojnym. Płochą nie byłam i nie jestem, dla mnie niema najmniejszego niebezpieczeństwa...

Ojciec, który obawiał się ukochanemu dziecięciu przykrość uczynić, zaczął się tłumaczyć, niemal przepraszać, uniewinniać się; nie uszło jednak jego oka, iż Julcia poruszona była mocno, obrażona prawie, a bądź co bądź, w niezwykły sposób tem dotknięta. Pocieszał się, chwilowej doznawszy nieprzyjemności, tem, że ona jednak będzie przestrogą i zapobieży dalszemu zbliżaniu się młodych ludzi.

Zupełnie przeciwnego zdania pono była ciocia, która widziała w tem jakby palec i zrządzenie Boże, a w panu Kalikscie najpożądańszego męża dla kochanej siostrzeniczki. Z tem jednak się nie wygadała przed nikim. Obiecywała się tylko modlić na tę intencyę.

Brenner, człowiek niezmiernie zręczny i przebiegły, jak się okazało, nazajutrz wybrał tak godzinę wyjścia z domu, aby właśnie na schodach się spotkać z panem Kalikstem. Pozdrowił go bardzo chłodno.

— Słyszałem — rzekł — że pan byłeś łaskaw wczoraj przyjść w pomoc moim kobietom w tym ich popłochu... Pozwól, bym mu za to podziękował... Zajęty jestem tak i w takich godzinach do domu powracam, żeby mi inaczej trudno było mu się z tego długu uiścić.

Pan Kalikst odparł tylko, że to była bardzo mała przysługa, niezasługująca na żadne podziękowanie. — a Brenner, unikając dalszej rozmowy — natychmiast kroku przyspieszył i — odszedł.

Chociaż pan Kalikst sam się pono do tego nie przyznawał przed sobą, jednakże po raz pierwszy począł następnego dnia szukać środków spotkania się, zobaczenia z piękną Julią. Nie było to łatwem. Stosunki z ciocią utrzymywały się jak najlepsze, ale panna się nie pokazywała.

Trafem to czy instynktem, czy nie wiem już czem nazwać należy — ale w parę dni potem, gdy panna Julia przez Saski ogród powracała z Agatką do domu, na drodze się jej trafił Kalikst. Nie rozmyślając nad tem, co czyni, nie troszcząc się o to, czy pannie natrętnym nie będzie — skłonił się, zbliżył i rozpoczął rozmowę, powiadając sobie w duchu, że jeśli go się zbywać będzie panna Julia i okaże mu oziębłość widoczną, natychmiast ją pożegna...

Panna się wprawdzie zarumieniła straszliwie, zmieszała mocno, ale w tejże chwili odzyskała przytomność, wesołość i nietylko nie odstręczyła pana Kaliksta, ale nie okazując najmniejszej zalotności, z powagą i prostotą wielką, zawiązała z nim rozmowę, wcale nie zdając się jej odpychać...

Było gorąco, zaczęło się to więc od ogólników, przeszło na muzykę, której pan Kalikst był wielkim miłośnikiem, potem na poezyę i książki...

Zaczęto mówić o „Maryi" Malczewskiego, o Mickiewicza „Balladach" i kilku jego niedrukowanych poezyach. Kalikst się zdziwił, że panna Julia znała je, niektóre nawet na pamięć umiała... O poezyi mówiac — potrąca się o uczucie... Rozmowa jednak młodych ludzi wcale wesołą i płochą nie była. Od pierwszych wyrazów spostrzegł Kalikst, że ma przed sobą nie dziecinną i zalotną dzieweczkę, ale kobietę nad wiek swój dojrzałą, prawie na oko chłodną i zdrowo sądzącą o wszystkiem... Żartobliwy ton nie przystawał wcale do jej usposobienia — łatwo mu przyszło go zmienić... (C. d. n.)

Po rekolekcjach odbyła się wspólna Spowiedź św. wszystkich członków Stowarzyszeń.

W niedzielę rano w kościele parafjalnym w Kruszynach, odbyło się nabożeństwo oraz wspólna Komunja św.

Od ołtarza przemówił w pięknych i treściwych słowach ks. prob. Kroplewski, wskazując licznie zebranej młodzieży na życie św. Stanisława Kostki.

O godzinie 5-tej po południu Stowarzyszenia wyruszyły z muzyką z Kruszyn do Brudzaw. Punktualnie o godzinie szóstej w lokalu p. Dąbrowskiego, odbyła się wieczornica, z obfitym programem. Przedtem protektor Stowarzyszeń ga część, więcej świecka. Przedtem protektor Stowarzyszeń **ks. proboszcz Kroplewski** powitał obecnych na sali gości, a mianowicie p. burmistrza Küchlera wraz z małżonką z Kowalewa, który raczył przybyć na tę uroczystość młodzieży do Brudzaw. Wiersz wstępny pod tytułem: „O przyczyń się“ wygłosił druh **Cymański.** Referat pouczający, treściwie i barwnie opracowany, pod tytułem: „Ucieczka św. Stanisława Kostki“ wygłosił przewodniczący Stowarzyszenia p. nauczyciel **Guz.** Wiersz „Pokłon Świętemu“ wygłosił druh **Gehrke** Odczyt o święcie młodzieży wygłosił p. **Wiśniewski.** W dalszym ciągu programu wiersz chórowy pod tytułem: „Modlitwa“ wygłosili członkowie. Wygłoszone zostały jeszcze dwa inne wiersze i to: „Chorąży Niebieski“ (wygł. drh. **Piotrowski**), oraz wiersz „O Stanisławie“ (wygł. druh **Wiśniewski**).

W drugiej części programu wieczornicy były pantominy, monologi, wiersze i śpiewy — w następującym porządku: 1) „Szewc“ (pantomina), 2) „Żyd“ (jako żyd wystąpił druh **Gehrke**), 3) Śpiew „Poszli Żydzi“, 4) „Pijak“ (monolog wygłosił druh Bęben, 5) wiersz „Gorzałka“ wygłosił druh Wiśniewski, 6) „Dziad“ piosenka, którą udatnie odśpiewał druh **Ciechanowski** a na zakończenie drugiej części wieczornicy odbyła się pantomina — „Golarz“.

Na odchodnem ks. proboszcz **Kroplewski** podziękował **raz** jeszcze wszystkim za przybycie, poczem wzniósł okrzyk na cześć gości i młodzieży, które obecni na sali z entuzjazmem powtórzyli.

Mówca zaznaczył również, że wśród młodzieży naszej znajdują się trzy stany: rolniczy, rzemieślniczy i włościański, jednakże wszystkie te stany zgodnie współpracują dla dobra Kościoła i naszej kochanej Ojczyzny.

Przemówił także p. burmistrz Küchler, który w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży, zaznaczając, że z chęcią przybył do Brudzaw na święto młodzieży, tem bardziej, że był przed rokiem przy założeniu Stowarzyszenia. Dalej p. burmistrz zaznaczył, że o ile będzie w dalszym ciągu panowała taka harmonja wśród członków, to można w dalszą przyszłość i rozwój Stowarzyszenia patrzeć z spokojem. Wkońcu mówca wzniósł okrzyk na cześć Protektora Stowarzyszenia **ks. prob. Kroplewskiego** i przewodniczącego p. **Franciszka Guza.**

Podziwialiśmy bardzo pięknie wykonane przez młodych druhów pantominy, śpiewy i t. d. z niemałym trudem przygotowane przez przewodniczącego p. nauczyciela **Franciszka Guza** z Brudzawek. Patron Stowarzyszenia p. **Gołembiewski** także przyczynił się do uświetnienia uroczystości.

Cześć im za to. (b)

PŁUŻNICA.

Jak w innych miejscowościach tak i u nas urządzono w wczorajszą niedzielę Święto Młodzieży. Rano, w kościele parafjalnym odprawiona została uroczysta Msza św. podczas której członkowie Stowarzyszenia przystąpili do wspólnej Komunji św. Podniosłe kazanie do młodych wygłosił ks. proboszcz Dekowski.

Przez cały dzień członkowie Stowarzyszenia sprzedawali żetony.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

— **Ostrożnie mijać.** W tym roku na wiosnę zasadzono przy Rynku młode pędy drzew, zwaliwszy poprzednio stare pnie lip i akacyj. Uczyniono to dla upiększenia naszego miasta, a nie na to, by różne osoby, mijając nieostożnie, o nie zawadzały. Przeto — **więcej ostrożności.**

Przytem uprasza się nie chodzić czwórkami i piątkami po chodnikach. Nasze wąskie trotuary pozwolą **chodzić tylko dwójkami.** A mijać należy **prawą stroną** — reguła ta obowiązuje przedewszystkiem w czasie wzmożonego ruchu. (s).

— **Korzystna zmiana.** We wtorek 12 bm. zauważyliśmy korzystną zmianę w Dobrzyniu. Mianowicie zmieniono na Rynku stanowiska targowe: wszelki targ odbywa się obecnie po stronie młyna parowego. Zaznaczyć trzeba, iż jest to zmiana bardzo korzystna. Targowisko bowiem po stronie kościoła tamowało wszelki ruch wozowy, który jest w dnie targowe wzmożony ze względu na krzyżownicę dróg, prowadzących z okolicznych wiosek. Powtóre — dlaczego targ ma się odbywać tuż przed kościołem? dlaczego ludzie mają obrzucać się wyzwiskami przed przybytkiem Pańskim? (a bez tego targ wprost nie może się obejść!). Obywatelstwo zadowolone jest z obecnego stanu. (s).

— **Kiedyż będzie płot?** Szkoła powszechna w Golubiu miała kiedyś płot. Ale to było dawno! Płot ze starości się rozleciał, resztę rozebrano. Lecz na jego miejsce nie postawiono dotychczas żadnego ogrodzenia. Minął sezon letni, minęły wakacje, mija ostatni czas robót ziemnych, a o jakiemkolwiek budowaniu ogrodzenia niema mowy. Szpetnie — naprawdę — wygląda osamotniony budynek szkolny. Ma się wrażenie, iż zbombardowano szkołę. Na tem ucierpiały kwietniki, jedyne upiększenie szkoły. Wszystko leży zaniedbane. (s).

Prawda w oczy kole!...

Zupełnie przypadkowo wpadł nam do ręki kawałek papieru, zwany dodatkiem „Monitor“ (dodatek paszkwilu „Kurjera Powszechnego“) nr. 44. W dodatku tym p. Stanisław Ziomek z Orzechowa, odpowiada (!) na nasze artykuły o hodurowcach, jakie umieściliśmy przed niedawnym czasem.

Wiemy doskonale, że każdy za prawdę się gniewa, a złodziej najbezczelniej wypiera się zarzucanego mu czynu, dlatego nie zdziwiła nas odpowiedź p. Ziomka, odpowiedź pełna różnych bredni. I tak pisze p. Z. że w związku z założeniem koła „Wyzwolenia“

> „p. Sojecki (??) zabrał się do pracy (!?) by nie dopuścić do organizowania chłopów, tembardziej, że jako prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego ma na swoje usługi korespondentów różnych piśmideł i szmat brukowych, których tu nie brak. Do nich należy „Głos Wąbrzeski“, **organ klerykalno - endecki** i w tem to piśmidle ów osobnik zamieszcza artykuły, tyczące mej osoby i kilku światlejszych obywateli, posługując się naturalnie kłamstwem“. —

Przecieramy oczy! Przecież takich „prawdziwości“ nikt jeszcze nie napisał! Co ma piernik do wiatraka? A co pan Sojecki z sprawozdawcą „Głosu Wąbrzeskiego“? W tem twierdzeniu p. Z. okropnie się pomylił, gdyż z Orzechowa nie donosił nam żaden korespondent, lecz był to wysłany **specjalny sprawozdawca,** który właśnie zamierzenia hodurowców wyniósł na światło dzienne.

Przysłowie bardzo trafnie mówi: „według siebie, sądzą ciebie“. Tak p. Z. Myślisz pan, że znalazłeś kawałek szmaty brukowej, w której opisujesz swoje bolączki i żale, to możesz drugie pisma, stojące w obronie najświętszych praw Narodu, również nazywać „szmatą brukową“. Z tem się pan pomylił, gdyż to pisemeczko w którem pan pisał, jest właśnie brukowcem najgorszego gatunku, pisemko, któremu potrzeba jeszcze pieluszek!

Znane nam są występy przeciwreligijne p. Migdalewicza, wydawcy „Kurjera Powszechnego“ w Lesznie. Wiemy przecież, że on został skazany na więzienie za to, że obrażał nietylko jednostki ale cały Naród. Kiedy po wypuszczeniu z więzienia znowu rozpoczął wydawanie „Kurjera“, inaczej trucizny moralnej, psychjatrzy uznali Migdalewicza jako warjata! Nie dziwimy się, żeś pan, panie Ziomek udał się do właśnie takiego, a nie innego redaktora, w którego pisemku mogłeś pan umieszczać takie właśnie brednie.

A no, natura ciągnie wilka do lasu — a swój idzie do swego!

Udowadnia pan, że to wszystko, co jest „szmatą brukową“ jest endeckie? Albo że to, co jest endeckie, to jest szmatą brukową!

Na szczęście nie jesteśmy ani jednem ani drugiem — ni szmatą brukową — ni pismem klerykalno-endeckiem.

Przyznaje pan Z. w swoim artykule, że „Głos Wąbrzeski“ jest poczytnym, bo twierdzi:

> „Ks. Polsko-Narod. Kościoła z Torunia, przeczytawszy szumny artykuł, (mowa jest tu o hodurowcach — przyp. red. Głosu) zjechał do mnie w towarzystwie kilku osób dowiedzieć się ile jest w tem prawdy i po krótkiej pogadance odjechał zpowrotem.

By dowiedzieć się prawdy, mógł ten ów ksiądz przyjechać sam, a nie z całą „grandą“.

Policja na obronę p. Sojeckiego nie była zawezwana, co stwierdziliśmy onegdaj na posterunku w Ryńsku, oraz w Powiatowej Komendzie .**Gdyby p. Sojecki był nawet w opałach,** to potrafiłby się jak możemy sądzić sam obronić i stawić czoło chałatajstwu,

Stanowczo nikt nie zaprzeczy, że nie było zamiarów budowy ani organizowania kościoła narodowego — a stwierdzamy raz jeszcze, o ruchu hodurowców w Orzechowie.

Są dowody zbierania składek na jakiś obraz, są dowody o przyjeździe hodurowców do Orzechowa i są dowody o „pięknej“ zabawie hodurowców, na której ten właśnie ksiądz hodurowski kazał całować dziewczęta przy zabawie. —

Może to też brednie nieaktualne?? albo to **„wymysł“ p. Sojeckiego i „Głosu Wąbrzeskiego“?**

Mamy także dowody, że członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w pełnem umundurowaniu odprowadzali hodurowców na dworzec — nie może więc to być cyniczne kłamstwo!

„Godziny wasze są policzone“ — pisze dalej p. Z. — czyżby miał zamiar dokonać jakiegoś zamachu na czyjeś życie?? Widocznie jest to groźba publiczna, którą winien zająć się p. prokurator.

My w każdym razie „gróżb“ się nie ulękniemy, a zło tępić będziemy na każdym kroku.

W końcu zaś — jeśli piszecie panowie hodurowcy to **piszcie wy prawdę** a nie zarzucajcie wy drugim tego czem wy się posługujecie — kłamstwem! (r)

—o—

— **Żart czy kpiny?** Dn. 12 bm. miał odbyć się o godz. 8.30 w remizie Och. Straży Poż. w Dobrzyniu „Turniej Gwiazd“ art. teatru warszawskiego „Morskie Oko“. Plakaty porozwieszane, a artystów niema. Ni Karol Hanusz, ni Marja Korska ani Jerzy Boroński ani Aleksander Piotrowski nie wystąpili — remiza była zamknięta.

Czy to żart gruby czy.... wodzenie publiczności za nos?!

Wspomnieć warto niedawny w Golubiu występ pewnego tria artystów ze scen warszawskich ze sztuką „Kochankowie“. Występ ten uważa miejscowe społeczeństwo za kpiny ze siebie. Wyrazem tego — gwizdy (niestety! — poza salą Domu Miejskiego). (s).

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 18 listopada 1929 r.

MIEJSCOWE.

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzą w dniu 10 bm. pani Tekla z Grajkowskich Niedzielska z mężem swoim Franciszkiem. Państwu Niedzielskim zasyłamy życzenia, by doczekali się złotych godów małżeńskich. Red.

— **Zabawa K. S. „Pepege“.** W sobotę wieczorem odbyła się w sali p. J. Kaczyńskiego zabawa Klubu Sportowego „Pepege“. Na zabawie nagrodzone zostały 3 panie za największą ilość posiadanych pocztówek. Pierwszą nagrodę (1 para kaloszy) otrzymała p. Mikulska, drugą nagrodę (małą pelerynkę) p. Sarnowska a trzecią nagrodę (1 płaszczyk dziecięcy) p. Drążkowska. Zabawa przeciągnęła się do rana.

— **Organizacyjne powiatowe zebranie** Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego w Wąbrzeźnie odbędzie się w **piątek 22 bm.** o godzinie 12 w południe w sali hotelu pod Białym Orłem. Wszystkich członków i sympatyków z powiatu wąbrzeskiego uprasza się o przybycie na powyższe zebranie.

— **Zabawa Związku Drukarzy, Koło Wąbrzeźno,** odbędzie się w sobotę 23 bm. w sali p. J. Kaczyńskiego. W dniu tym wyświetlać się nie będzie. Zato seanse odbędą się w piątek i niedzielę. Wstęp na zabawę za zaproszeniami.

— **Baczność: Lekcja śpiewu Tow. Śpiewu Młodzieży Żeńskiej św. Cecylji w Wąbrzeźnie,** odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 7-ej wieczorem w salce Wikarjówki. O przybycie wszystkich członkiń prosi Zarząd.

Z POWIATU.

— **Książki.** (Wyjaśnienie). Pani Marja Szczepankowa prosi nas o zaznaczenie, że nie ma nic wspólnego z p. Szpejankowską, skazaną za kradzież płaszcza na więzienie. Pani Marja Szczepankowa nigdy skazana nie była.

— **Książki.** (Obchód Niepodległości). Wioska nasza obchodziła święto nasze bardzo okazale. W dniu tym, o godzinie 6-tej wieczorem wszystkie towarzystwa wraz z szkołami i orkiestrą „Biały Orzeł“ odbyły capstrzyk przez wieś. Po capstrzyku odbyła się w sali p. Deutschmana uroczysta akademja na którą złożyły się śpiewy dzieci szkolnych, wykład kierownika szkoły p. Nowoczyna, na temat święta Niepodległości. Publiczności było bardzo dużo, co świadczy o zainteresowaniu się ludności wszelkiemi przejawami życia narodowego. Przemawiał także p. Wójt Leśniak, który równocześnie podziękował wszystkim za zorganizowanie obchodu.

Po akademji odbyło się zabawa ludowa, trwająca w miłej harmonji do północy.

— **Płużnica.** (Nie wierz czarnoksiężnikom!) Staruszkowi E. Dąbrowskiemu z Płużnicy, jakiś „czarnoksiężnik“ swojemi sztuczkami wywołał zniknięcie 320 marek niemieckich i 200 złotych. Cały przebieg zajścia oraz o praktykach „czarnoksiężników wąbrzeskich“ podamy w przyszłym numerze.

— **Płużnica.** (Przedstawienie). Tutejsze towarzystwo śpiewu „Słowik“, które w ubiegłym roku obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, urządziło święto pieśni oraz przedstawienie pod tytułem „Surdut i siermięga“. W przedstawieniu wyróżnili się: pp. Feliks Gzella, Flizikowski, Ołtarzewski, Maloszewska, Lewandowski, Reiman, Szymański z Mgoszcza i p. Dalkowski. Publiczność dopisała.

— **Pierwszy samochód w Płużnicy.** Pan sołtys Kowalski kupił samochód „Dekawu“ za 7000 zł. Jest więc to pierwszy samochód w Płużnicy.

KRONIKA SPORTOWA.

GARBARNIA MISTRZEM W PIŁCE NOŻNEJ.

Przez uzyskanie jednego punktu w rozgrywkach remisowych z „Pogonią“ lwowską uzyskała „Garbarnia“ z Krakowa zaszczytny tytuł mistrza Polski na sezon 1929/30. Tytuł wicemistrza przypadł jak kilku ostatnich latach poznańskiej „Warcie“. Zaś zeszłoroczny mistrz Polski „Wisła“ spadł na 4 miejsce.

Grudziądz, 17. 11. **K. S. „Unia“ Grudziądz — K. S. „Pomorzanka“ Wąbrzeźno 1:2 (1:0).** na korzyść gości. Gra obu drużyn równa. W 8 minucie zdobywają białozieloni 1 bramkę, w 20 minucie po przerwie uzyskuje „Unia“ wyrównującą bramkę, poczem w kilkanaście minut prowadzi Pomorzanka znowu jedną bramkę więcej, który to wynik utrzymuje się aż do końca. Końcowe 15 minut należą już do Unii, która stara się wszelkiemi siłami stosunek bramek wyrównać, jednakowoż dzięki ofiarnej grze drużyny Pomorzanki wygrana została przy białozielonych. Nadmienić wypada, że drużyna Pomorzanki grała z 1 rezerwowym, Unia zaś wzmocniła swój skład kilkoma graczami Olympji. (s).

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Futra
damskie, przerabiam, oraz poszycia takowych
wykonuję
też płaszcze damskie i kostjumy
F. Lontkowski
zakład krawiecki
Grudziądzka 10 II piętr.

Piec
kaflowy w dobrym stanie na sprzedaż
Sspital
Wąbrzeźno

OGŁOSZENIE
W rejestrze handlowym B. nr. 14 wpisano przy firmie: **Wąbrzeski Hurt Zboża i Mąki Spółka z o. p.** Spółka została rozwiązana. Zarządzono likwidację: Likwidatorem zamianowano książkowego Arona Wartskiego z Wąbrzeźna.
Wąbrzeźno, dn. 10 września 1929 r.
Sąd Grodzki.

Samochód
„Limuzyna“ w bardzo dobrym stanie sprzeda korzystnie za raz
Oferty do „Głosu“

Przetarg przymusowy
Dnia **19. 11. 29 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na rynku przy kościele ewangelickim w Wąbrzeźnie
1 BIURKO
Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy
Dnia **19. 11. 29. o g. 12,30 w poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę
1 radjoodbiornik
Zbiórka reflektantów moim biurze przy ul. Hallera 10.
Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy
Dnia **21. 11. 29 r. o g. 2 po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę
około 300 ctr. żyta niewymłóconego, 1 dywan, 1 bybljotekę, 1 zegar i 1 stół.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski kom. sądowy Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy
Dnia 21. 11 br. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę
1 fortepian
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski kom. sąd. w Wąbrzeźnie

ODPIS.
Rozporządzenie policyjne
Wojewody Pomorskiego z dnia 3 października 1929 r. o zakazie zamieszczania w miejscach i lokalach publicznych t. zw. aparatów zręczności.

Na podstawie § 137 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. i §§ 6, 12 i 15 ustawy o administracji policji z dnia 11 marca 1850 r. oraz za zgodą Izby Wojewódzkiej rozporządzam, co następuje:

§ 1.

Zabrania się umieszczania w miejscach i lokalach publicznych tak zwanych „aparatów zręczności“ systemu „Bojazzo“, „Rigoletto“, „Forber“ i innych podobnych systemów, jako służących do uprawiania gry hazardowej.

§ 2.

Aparaty zręczności, o których mowa w § 1, umieszczone w miejscach i lokalach publicznych, winny być usunięte w przeciągu jednego miesiąca od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 3.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia, będą karani grzywną do 60 zł, lub w razie niemożności uiszczenia grzywny odpowiednią karą aresztu, aparaty zaś będą usuwane w drodze przymusowej.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie 7 dni od dnia następującego po ogłoszeniu.

Nr. IV. D. 12636|29.

Toruń, dnia 3 października 1929 r.
WOJEWODA (—) Lamot.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 15 listopada 1929 r.
Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego
Schwarz, burmistrz.

OGŁOSZENIE
Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie poszukuje zaraz
jednej siły męskiej lub żeńskiej
w charakterze siły pomocniczej biurowej
Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw, przesyłać należy do biura tut. Kasy Chorych do dnia 23. bm. najdalej.
Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie

Z Brodnicy do Torunia
kursuje autobus
regularnie, każdego dnia, także w niedziele i święta. Autobus posiada ogrzewanie.

PLAN JAZDY

Odjazd godz.		Przyjazd godz.
7^{00}	BRODNICA	15^{20}
7^{50}	LIPNICA	14^{30}
8^{20}	KOWALEWO	14^{00}
9^{20}	TORUŃ	13^{00}
Przyjazd		Odjazd

Zgubiłem
portmonetkę
z dokumentem od samochodu i kartę myśliwską. Znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem
Tyloch
Dylewo poczta Lipnica

Uczeń
piekarski
może się zaraz zgł. najchętniej ze wsi
M. Piotrowski
piekarnia
Wąbrzeźno Kolejowa 72

ZGUBIŁEM
książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, które
unieważniam
JAN CZAJKOWSKI
Nowawieś, pocz. Golub

Buraki
cukrowe
w zamianę na pierwszorzędne **powidło buraczane** przyjmują
C.F. Müller i Syn
Boguszewo p. Grudziądz